

## Śladami Polaków po świecie

### Polacy na Madagaskarze

Madagaskar to państwo położone na wyspie o tej samej nazwie, ok. 400 km od wschodnich wybrzeży Afryki, do której należy. Ma obszar 587 000 km<sup>2</sup>, a zamieszkuje je ok. 16,5 mln osób, głównie Malgaszów, z których połowa to chrześcijanie (po połowie protestanci i katolicy). Stolicą kraju jest Antananarivo. Językami urzędowymi są malgaski i francuski. Jest to biedny kraj rolniczy. Wyspa jest znana na świecie głównie z żyjących tu lemurów i kameleonów oraz z wydobywanych w dużych ilościach szmaragdów.

Dla Europy Madagaskar odkryli Portugalczycy w 1504 roku. Jednak do XIX w. wyspą nikt specjalnie się nie interesował. Malgasje (Howasi) utworzyli w XVIII w. silne, scentralizowane państwo i stworzyli armię, skutecznie broniącą przez pewien czas królestwa przed kolonizatorami francuskimi, którzy od połowy XIX w. dążyli do podporządkowania go Francji (samą wyspą interesowali się od 2. poł. XVIII w.). W 1885 roku Francuzom udało się narzucić królowi Malgaszów układ o protektoracie, przeciwko czemu zaprotestowała zbrojnie ludność kraju. Francuzi odpowiedzieli wysłaniem korpusu ekspedycyjnego, który w 1896 roku zdobył stolicę kraju Antananarivo (nazywane również Tananariwą), a w rok później opanował całą wyspę, zamieniając ją w kolonię. Malgasje kilkakrotnie walczyli o wolność z okupantami francuskimi. Wyspa odzyskała niepodległość w 1960 roku - powstała Republika Malgaska.

\* \* \*

Dzieje Polaków na Madagaskarze, choć egzotyczne, barwne i dość bogate są prawie nieznanne.

Oficjalne dzieje Polaków na wyspie, a także w całej centralnej Afryce, do której zaliczana jest wyspa Madagaskar, w przekonaniu przeciętnego Polaka interesującego się dziejami Polaków na świecie, rozpoczynają nadzwyczaj barwne przygody znanego już przedtem z brawurowej ucieczki z rosyjskiej Kamczatki i z badań północnego Pacyfiku, Maurycyego Augusta Beniowskiego (1746-1786).

Tymczasem dzieje Polaków na Madagaskarze rozpoczyna żyjący 150 lat przed Beniowskim Krzysztof Pawłowski (zm. 1603), rodem z Pomorza. Wiemy, że w 1596 roku wyruszył on z Gdańska w świat jako kupiec. Z Lizbony odbył podróż morską do Goa - portugalskiej enklawy na terenie Indii. Statek płynął wokół Afryki do zajmowanego przez Portugalczyków Mozambiku na pd.-wsch. wybrzeżu Afryki (skąd 25 sierpnia wysłał list do Krakowa). Potem statek długi czas płynął wzdłuż wschodnich brzegów Madagaskaru i 11 listopada dotarł do Goa. Nie wiemy czy statek zatrzymywał się na Madagaskarze. Chyba raczej tak, chociażby dla zabrania świeżej wody i żywności. Ale jeśli nie, to był to mimo wszystko prawdopodobnie pierwszy i to wielodniowy wizualny kontakt Polaka z Madagaskarem.

Prawie nikt z historyków i literatów również nie wspominał i nie wspomina rzekomego pobytu na Madagaskarze głośnego awanturnika i znanego później konfederata barskiego Michała

Dzierżanowskiego (ok. 1725-1808). Nie wspomina go ani Wacław Słabczyński w swej książce "Polscy podróżnicy i odkrywcy" (Warszawa 1988), ani Bolesław Kuźmiński w "Przygodach polskich obieżyświatów na morzach i lądach" (Gdańsk 1973). A właściwie powinien być obecny w obu książkach, jeśli jest prawdą to, co pisze o nim prof. Władysław Konopczyński w "Polskim Słowniku Biograficznym" (t. VI, Kraków 1948).

Od młodych lat Dzierżanowski wałęsał się po świecie. Był m.in. w Indiach na przełomie lat 50. i 60. XVIII wieku, gdzie m.in. bawił się korsarstwem na Oceanie Indyjskim. Uciekając przed Anglikami dopłynął na Madagaskar, gdzie spalił swój statek, aby Anglicy nie wiedzieli, gdzie jest. Wszedł w kontakt z miejscową ludnością i został obrany przez nich "królem". Tytułował się "*z Bożej łaski Michał I król Madagaskaru*". Madagaskarem zaczęła interesować się wówczas Francja i króla Michała I uznano za intruza, za osobę zagrażającą jej interesom na wyspie. Wojskowa ekspedycja francuska rozbiła jego oddział wojskowy, choć miał ponoć pod swoimi rozkazami 10 000 krajowców przeciw 1000 Francuzów. Uciekł wówczas z wyspy na zagarniętym statku holenderskim i powrócił do Polski.

Jeżeli nawet jego relacje są sprzeczne i bałamutne, a niektóre zapewne nieprawdziwe, to nie ulega wątpliwości, że Dzierżanowski był obieżyświatem i znał kilka języków, których nauczył się na obczyźnie. Jest raczej pewne, że był w Indiach i podróżował statkami po Oceanie Indyjskim; jest chyba dużo prawdy w tym, że był nawet korsarzem. Biorąc to wszystko pod uwagę nie można wykluczyć, że był również na Madagaskarze. Zapewne nie był tam żadnym królem, ale mógł cieszyć się miernym wśród krajowców, których wspomagał w walce z Francuzami, dążącymi do opanowania wyspy.

Dlatego myślę, że nie będziemy daleko od prawdy, gdy właśnie Michała Dzierżanowskiego uznamy za pierwszego Polaka na Madagaskarze, jeśli statek wiozący Krzysztofa Pawłowskiego do Goa nie zatrzymał się gdzieś na tej wyspie.

Wracając do Beniowskiego, to właściwie nie był on etnicznym Polakiem. Był Polakiem z wyboru i liczne więzy łączyły go z Polską i Polakami. Urodził się w Werbowie na Słowacji i był szlachcicem węgierskim lub słowackim. Sam Beniowski twierdził, że jego dziad był Polakiem i przeniósł się na Węgry i dlatego sam uważał się za Polaka, co później odnotował skrupulatnie nawet gubernator wyspy Ile de France des Roches (W. Słabczyński "Polscy podróżnicy i odkrywcy" Warszawa 1988). Poza tym mieszkając na Słowacji Beniowski musiał mieć jakieś bliskie kontakty z Polską i Polakami, skoro w 1768 roku utrzymywał kontakty z konfederatami barskimi w Krakowie. W 1769 roku wstąpił nawet do oddziału K. Pułaskiego w podolskim Żwańcu, na pograniczu polsko-tureckim. Wzięty do niewoli przez Rosjan został w maju 1770 roku zesłany aż na Kamczatkę. Przebywając w portowym Bolszeriecku zorganizował 23 maja 1771 roku bunt zesłańców i na opanowanym statku "Święty Piotr i Paweł" przez Japonię i Tajwan dopłynął szczęśliwie do Makau, wcześniej badając nieznanie jeszcze dobrze północne rejony Pacyfiku. Był to teren penetracji rosyjskiej i pilnie był przez Rosjan strzeżony. Stąd Rosjanie nie tylko okazali wściekłość z powodu zorganizowania udanego buntu więźniów i uprowadzenia statku, ale przede wszystkim dlatego, że w swoich pamiętnikach opisał Kamczatkę i badane przez siebie północne rejony Pacyfiku. Dlatego wysiłek Rosjan poszedł w kierunku ośmieszenia tych pamiętników i osoby Beniowskiego. Największy sukces w tej akcji odnieśli Rosjanie wśród... Polaków. W Polsce i Rosji aż do końca XX w. Beniowski uchodził za szarlatana. O jego pamiętnikach pisano, że są "*pełne fantazji i zmyśleń*" (np. biogram Beniowskiego w "Polskim Słowniku Biograficznym" 1935 czy "Wielka Encyklopedia Powszechna PWN" t. 1, Warszawa 1962).

Dopiero szczegółowe badania Edwarda Kajdańskiego i opublikowane przez niego pełne i krytyczne wydanie "Pamiętników" Beniowskiego (1996) przyczyniło się do przyznania Beniowskiemu należnego miejsca wśród polskich wybitnych postaci historycznych. Beniowski jest

jednym z największych podróżników i odkrywców polskich.

W 1772 roku Beniowski przybył z Azji do Francji, oferując swoje usługi rządowi francuskiemu. Jako znany podróżnik został przyjęty do służby francuskiej w charakterze pułkownika. Beniowski proponował rządowi francuskiemu wyprawę na Formozę (Tajwan), jednak Paryż postanowił wysłać go na Madagaskar. Stojąc na czele eskadry 23 marca 1773 roku wypłynął z Francji w celu skolonizowania wyspy. Po przybyciu na Madagaskar na swoją siedzibę wybrał miejscowość Marancet (obecnie Maroantsetra) w północno-wschodniej części wyspy, nad zatoką Antongil, koło ujścia rzeki Tingueballe (obecnie Antanambalona), którą nazwał na cześć króla francuskiego Ludwika XV Louisburgiem. Dzisiaj Maroantsetra jest podobno jedną z najładniejszych miejscowości na Madagaskarze.

Jak pisze Słabczyński, opierając się na protokołach urzędowych Beniowskiego oraz sprawozdaniach innych osób, Beniowski rozpoczął energiczną eksplorację administrowanej przez siebie części kraju oraz jej zagospodarowywanie. Budowano drogi, kanały, karczowano lasy, osuszano malaryczne bagniska, wznoszono prymitywne szpitale. O rozwoju rolnictwa i hodowli na wyspie świadczyć może m.in. to, że gdy kwintal ryżu, importowany z Batawii (obecnie Jakarta) przez Ile de France (obecnie Mauritius), kosztował 45 liwrów, to taki sam kwintal na Madagaskarze kosztował 15 liwrów. Woły, które sprzedawano na Ile de France po 400 liwrów za sztukę, na Madagaskarze można było kupić za 36 liwrów (W. Słabczyński).

Z inicjatywy Beniowskiego prowadzono również badania geograficzne wyspy, sporządzając plany i mapy, jak np. zatoki Antongil, a na górze de la Decouverte wzniesiono pawilon obserwacyjny. Niektóre z tych wypraw, jak np. badanie wschodniego wybrzeża Madagaskaru i wysp przybrzeżnych przez załogę statku "Le Coureur", ekspedycja mająca na celu zbadanie Przylądka Północnego, badania biegu rzek na północy wyspy czy nieudana próba zbadania wnętrza wyspy i odkrycia drogi lądowej z zatoki Antongil na wschodnim wybrzeżu do zatoki Bombetoka na zachodnim, miały charakter czysto naukowy. Beniowski sam uczestniczył w niektórych wyprawach w głąb wyspy oraz na sąsiednią wysepkę Sainte-Marie, a wraz z sławnym podróżnikiem francuskim La Perouse odbył podróż łodzią w górę rzeki Antanambalona.

Trzyletnia działalność Beniowskiego na wyspie musiała być uważana za pozytywną przez tubylczą ludność wyspy. Świadczą o tym przyjazne stosunki, jakie miał z krajowcami, co było raczej rzadkim zjawiskiem w historii kolonializmu europejskiego. Stosunki z krajowcami były aż tak przyjazne, że Beniowski został obwołany przez naczelników plemiennych "ampansakabą", czyli najwyższym wodzem lub królem. Francuski historyk Madagaskaru L. Brunet w swojej książce "L'oeuvre de la France a Madagascar" tak rejestruje to wydarzenie: *"Bardzo śmiały, giętki, energiczny, zyskał Beniowski zaufanie plemion północy i wschodu wyspy, które mianowały go swym królem"* (W. Słabczyński).

Sukces jednej osoby często rodzi zawiść u drugiej. Beniowski podlegał gubernatorom należącym do Francji wysp Bourbon (obecnie Reunion) i Ile de France. Stamtąd wysyłano do Paryża nieprzychylnie raporty o Beniowskim. A kiedy ludność tubylcza ogłosiła go swoim wodzem-królem tak gubernatorzy, jak i Paryż, zaczęli podejrzewać Beniowskiego o próbę uniezależnienia wyspy od Francji. Podejrzenie to, choć kamuflowane przez Beniowskiego, mogło być uzasadnione, biorąc pod uwagę późniejszy rozwój wypadków. Przesłani z Paryża komisarze królewscy wyrazili swą dezaprobatę dla działalności Beniowskiego. 20 października 1776 roku Beniowski opuścił Madagaskar żegnany przez tubylców, co rzewnie opisał w swoich pamiętnikach. Wspomniany wyżej historyk L. Brunet pisze wyraźnie, że *"Beniowski upadł z powodu przeszkód, które czynili mu Francuzi z Ile de France"*.

Beniowski po powrocie do Paryża dowiedział się, że Francja nie jest więcej zainteresowana jego

służbą dla niej. Wówczas starał się bezowocnie zainteresować Madagaskarem Anglię i dwór wiedeński. Z Austrii wyjechał w 1779 roku do Ameryki, gdzie toczyła się wojna o niepodległość, w której uczestniczył jego dawny dowódca z czasów konfederacji barskiej, Kazimierz Pułaski. Niestety Beniowski spóźnił się, gdyż Pułaski zginął w bitwie pod Savannah (9-11.10.1779); przez to został bez protektora. Będąc w Ameryce podkreślał swoje więzy z Polską i Polakami.

Po wielu staraniach w okresie kilku lat Beniowskiemu udało się wreszcie przekonać niektórych Anglików i Amerykanów do zorganizowania ekspedycji na Madagaskar. Finansowo poparł ją John Hiacynth de Magellan, członek londyńskiego Towarzystwa Naukowego i dom handlowy Zollikofer i Meissonier, który wyekwipował mający udać się na Madagaskar statek "Interpid". Wyprawę gorąco popierał również znany polityk amerykański, Benjamin Franklin. W kwietniu 1784 roku Beniowski odpłynął z Anglii do Baltimore w USA z towarami, przeznaczonymi do ekspedycji na Madagaskar. Tam przeładowano je na statek "Intrepid", który 25 października tegoż roku odpłynął na Madagaskar.

Beniowski przybył na Madagaskar 7 lipca 1785 roku, witany przez krajowców z *"szalonym entuzjazmem"* (L. Brunet). Mając ciągle poparcie naczelników plemion uważał się teraz oficjalnie za króla wyspy, tytułując się "Mauritius Augustus Dei gratia ampansacabe de Madagascar" i podpisując się "Mauritius Augustus". Sprawował rządy samodzielnie i przystąpił do budowy stolicy nazwanej Mauritania. Swoją siedzibę nazywał "zamkiem", mianował ministrów i utworzył wojsko złożone z tubylców, które ubrał w... polskie rogatywki.

Jeśli Dzierżanowski również był naprawdę królem Madagaskaru, to wówczas mielibyśmy aż dwóch Polaków "na tronie" malgaskim.

Oczywiście Francuzom nie podobał się taki przebieg wypadków - myśl o wolnym, niezależnym od Francji Madagaskarze. Dlatego przeciwko Beniowskiemu wysłano z Ile de France oddział wojskowy. Beniowski nie miał wystarczająco dużo sił, by przeciwstawić się Francuzom, tym bardziej, że wielu ludzi, którzy z nim przybyli na wyspę, przetrzebiła febra. Zginął 23 maja 1786 roku, broniąc swojej siedziby królewskiej. Został pochowany nad brzegiem rzeki Andranofosty w zatoce Antongilskiej. Historyk francuski L. Pouliat w swojej książce "Madagascar sous Louis XV" (1886) pisze: *"Tak zginął nieszczęśliwie Beniowski, jedna z najbardziej niezwykłych postaci i - kto wie - może jeden z wielkich charakterów XVIII wieku"*.

Beniowski zostawił - ogłoszone pośmiertnie w językach angielskim, niemieckim, francuskim, holenderskim, szwedzkim, węgierskim i słowackim - pamiętniki, napisane po francusku (są przechowywane w British Museum w Londynie), których częściowe wydanie polskie pt. "Historia podróży i osobliwych zdarzeń..." (t. 1-4) ukazało się już w 1797 roku, a pełne dopiero w 1996 roku. Przez długi czas były one jednym z głównych źródeł wiadomości o Madagaskarze.

Na Madagaskarze pamięć o Beniowskim przechowała się po dziś dzień. Znany polski pisarz i podróżnik Arkady Fiedler (1894-1985), przebywając na krótko przed II wojną światową na Madagaskarze stwierdził, że wśród Malgaszów zachowała się pamięć o Beniowskim. Zauważył jego obecność w podręcznikach szkolnych, jego hasło znalazło się w encyklopedii, a w oczach malgaskiego ludu jest on symbolem walki o wyzwolenie kraju spod francuskiej zależności kolonialnej. Jedna z ulic stolicy kraju Antananarivo nosi nazwę "rue de Beniowski". Tabliczka z nazwą ulicy jest najładniejsza w mieście. Niestety, zamieszczona obok tablica informuje, że Beniowski był... Węgrem. Potwierdza to stare powiedzenie, że sukces ma wielu ojców, jak również polską beztroskę czy inercję w odniesieniu do reklamy Polaków i Polski na świecie, której zupełnie nie doceniamy. Potem się dziwimy, że na świecie często króluje fałszywy obraz Polski i Polaków.

Do poloników należy zaliczyć nazwy geograficzne, związane z osobą Beniowskiego. I tak

miejsce, gdzie Beniowski po raz pierwszy wylądował, nazywa się Górą Beniowskiego. Znajduje się ona na północno-wschodnim wybrzeżu wyspy, w pobliżu miejscowości Ambinaqnitelo. Jest także na mapie Madagaskaru Wyspa Maurycego, w pobliżu północnego cypla Madagaskaru, której nazwa wywodzi się od drugiego imienia Beniowskiego - Maurycy. Była także kiedyś nazwa Fort Augusta, którą nadał sam Beniowski. Ten fort obronny leżał ok. 20 km od Louisburga, w dolinie rzeki Tinggalla (B. Kuźmiński "Polskie nazwy na mapie świata" Warszawa 1967).

Prawdopodobnie pod wpływem popularności wśród Polaków dziejów Maurycego Beniowskiego – władcy Madagaskaru, komediopisarz polski Stanisław Dobrzański (1847-1880) dał tytuł jednej ze swych fars „Żołnierz królowej Madagaskaru”, chociaż jej akcja nie toczy się na Madagaskarze, a tylko w Warszawie. Komedia, bardzo popularna, po raz pierwszy została wystawiona w teatrze polskim we Lwowie w 1879 roku (pierwsze wydanie książkowe 1886).

Kto był kolejnym Polakiem na Madagaskarze? Najprawdopodobniej był nim Adam Piotr Mierosławski (1815-1851), młodszy brat Ludwika Mierosławskiego (1814-1878), jednego z czołowych działaczy polskiej emigracji politycznej we Francji, tzw. Wielkiej Emigracji. Obaj byli uczestnikami Powstania Listopadowego (18130-31), po którego upadku znaleźli się we Francji. Adam Piotr Mierosławski został kapitanem francuskiej marynarki handlowej, żeglarzem i łowcą wielorybów. Bolesław Kuźmiński w książce "Przygody polskich obywateli na morzach i lądach" (Gdańsk 1973) nazywa go "*kapitanem Oceanu Indyjskiego*", gdyż szereg lat był związany z tym akwenem morskim, który pochłonął również jego ciało. Pod koniec lat 30. XIX w. Mierosławski był kapitanem statku "Courier de Bourbon", którego portem macierzystym był Saint Denis na wyspie Bourbon (obecnie Reunion) na Oceanie Indyjskim. Stąd "Courier de Bourbon" wyruszał w rejsy m.in. do portów na Madagaskarze.

Wielu Polaków - z Wielkiej Emigracji, którzy osiedlili się we Francji, a następnie ich dzieci, jak również przybywający później na stałe do Francji Polacy z okupowanych przez Niemcy i Rosję ziem polskich (do 1918 roku), a później już z wolnej Polski (1918-39) i po II wojnie światowej - służyło w kolonialnej administracji francuskiej, a przede wszystkim było żołnierzami francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Niektórzy z nich z tego powodu przebywali na Madagaskarze do chwili uzyskania niepodległości przez wyspę w 1960 roku. Jak dużo było takich Polaków na Madagaskarze, mogłyby ujawnić archiwa francuskie i zapewne małgaskie. W chwili obecnej znamy jedynie nazwiska najbardziej znanych osób. Należą do nich: Władysław Jagniątkowski oraz Józef Miłkowski.

Władysław Jagniątkowski (1859-1930) przebywał przejściowo na Madagaskarze w 1895 roku jako kapitan Legii Cudzoziemskiej. W wolnej Polsce (od 1918) był pułkownikiem Wojska Polskiego, a poza tym pamiętnikarzem i literatem. Pisał barwne wspomnienia i obrazki z krajów, w których przebywał. Jedną z jego książek jest „Ona i Madagaskar czyli walka z kobietą”, która ukazała się osobno w Warszawie i Krakowie w 1914 roku.

Natomiast Józef Miłkowski (syn Zygmunta Miłkowskiego, pseud. Teodor Tomasz Jez (1824-1915), powieściopisarza i publicysty oraz wielkiego działacza polskiej emigracji politycznej) przez szereg lat pełnił rolę komendanta wojskowego na Madagaskarze (B. Wierzbiański "Polacy w świecie" Londyn 1946). Był tak patriotycznie wychowany w polskim duchu w domu w Szwajcarii, że kiedy toczyły się walki o granice odrodzonego w listopadzie 1918 roku państwa polskiego, wstąpił do Wojska Polskiego i zginął w 1920 roku na polu chwały podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Do wyróżniających się podróżników polsko-francuskich należy zaliczyć etnologa i antropologa

Zygmunta Zaborowskiego (1851-1928), profesora honorowego Szkoły Antropologicznej w Paryżu. Należy on do najbardziej zasłużonych badaczy największego plemienia malgaskiego - Howasów. Jego prace im poświęcone: "Une etude a l'origine et au caractere des Howas" ("Revue mensuelle de l'Ecole d'Anthropologie de Paris") i "La circoncision, ses origines et sa repartition en Afrique et a Madagascar" ("L'Anthropologie", vol. VII, 1896) posiadają ciągle wartość naukową.

W latach 1890-1902 przebywał na Madagaskarze inżynier Kazimierz Stanisław Rechniewski (1846-1922), znany później budowniczy kolei i działacz polonijny w Argentynie. Rechniewski, który studia techniczne ukończył w Szwajcarii, został zaangażowany przez rząd francuski do budowy kanałów na Madagaskarze.

Na starym cmentarzu w Antananarivo jest grób z pomnikiem jakiegoś księcia Rabobazaky, na którym jest flaga polska i szabla. Kto to był, nikt nie wie. Może jeszcze jeden Polak w służbie francuskich władz kolonialnych, a nazwisko na pomniku zostało zniekształcone?

Na Madagaskar jako turysta wybrał się między 1893 a 1906 krakowianin Artur Henryk Mueldner (1842-1906), komandor austro-węgierskiej marynarki. Z swoich licznych podróży po świecie przywoził przeróżne wyroby miejscowej sztuki ludowej, tkaniny, broń, które ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Muzeum Przemysłowemu (dziś Etnograficzne) w Krakowie. Prawdopodobnie w tych zbiorach są również jakieś wyroby z Madagaskaru.

Podczas podróży naokoło świata, rozpoczętej w 1903 roku, na Madagaskarze był znany malarz polski, Aleksander Laszenko (1883-1944).

Natomiast w 1907 roku przez pół roku prowadził badania naukowe na Madagaskarze ornitolog Kazimierz Rożnowski, jako członek Towarzystwa Geograficznego w Wiedniu, który przedtem, jako zesłaniec syberyjski, prowadził badania naukowe na Wschodniej Syberii.

Na początku XX wieku na Madagaskarze było chyba tylu Polaków, ilu ich jednorazowo tu nigdy nie było i obecnie nigdy nie ma.

Otóż w zaborze rosyjskim mieszkało przed I wojną światową ok. 15 milionów Polaków. Rosja miała wielką armię, złożoną głównie z rekrutów. Rekruci polscy stanowili więc duży odsetek armii rosyjskiej. Tym bardziej, że Rosjanie lubili na toczonych przez Rosję licznych wojnach, na pierwszą linię frontu pchać oddziały złożone z nierosyjskich rekrutów. W 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Oba państwa chciały opanować dla siebie wielką chińską Mandzurię. Na Daleki Wschód – do Portu Artura Rosja skierowała swoją wielką Flotę Bałtycką, jako II Eskadrę Pacyfiku pod dowództwem admirała Zinowija Rożestwińskiego. Wśród jej marynarzy było wielu Polaków, w tym m.in. Jerzy Wołkowicki, w odrodzonej Polsce generał Wojska Polskiego. Okrążając Afrykę, 29 grudnia 1904 roku Druga Eskadra dopłynęła na Madagaskar. Tutaj doszła do admirała Rożestwińskiego wiadomość, że 2 stycznia 1905 roku Japończycy zdobyli Port Artur i zniszczyli rosyjską Pierwszą Eskadrę Pacyfiku. Dowództwo rosyjskie nie wiedziało co robić. W zmienionej przez to sytuacji strategicznej sens i szanse powodzenia dalszego rejsu Drugiej Eskadry stały pod znakiem zapytania. Stąd pobyt jej na Madagaskarze przedłużył się aż do 16 marca 1905 roku. Ostatecznie flota otrzymała jednak zadanie przerwać się do rosyjskiego portu Władywostoku na Dalekim Wschodzie. 28 maja 1905 roku została doszczętnie rozbita przez flotę japońską w słynnej

bitwie morskiej pod Cuszimą, niedaleko brzegów Japonii.

Pod koniec okresu międzywojennego, a dokładnie w latach 1936-39, Madagaskar był częstym tematem w polskich mediach. Bardzo popularną była piosenka "Ajaj, Madagaskar", chwalcą uroki życia na tej tropikalnej wyspie, nadawana często w radiu. Co było powodem, że wyspa leżąca na Oceanie Indyjskim i należąca do Afryki była tak częstym tematem w Polsce?

Przedwojenna Polska była krajem przeludnionym i miała poważne problemy gospodarcze, a szczególnie poważny problem ekonomiczny z 3-milionową diasporą żydowską, która ten problem potęgowała, gdyż Żydzi pracowali jedynie w wybranych zawodach (głównie w handlu i rzemiośle). Tymczasem na skutek wielkiego kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 1929 roku, wszystkie kraje, które dotychczas przyjmowały imigrantów, wstrzymały zupełnie ich napływ. Były to czasy kolonializmu na świecie, więc także i w Polsce powstała idea zdobycia terenów kolonialnych, które rozwiązałyby chociaż częściowo polskie przeludnienie i bezrobocie. Ideę polskich kolonii szerzyła Liga Morska i Kolonialna, która była drugą co do wielkości organizacją społeczną II Rzeczypospolitej i liczyła w 1939 ponad milion członków. Nagłówki typu: *"Żądamy kolonii dla Polski"* czy *"Kolonie siłą Rzeczypospolitej"* przewijały się dość często przez prasę codzienną tamtych czasów.

Anonimowy autor strony internetowej "Rok Polski na Madagaskarze 2006" pisze, że wśród licznych planów kolonialnych II Rzeczypospolitej była m.in. nieudana próba uzyskania od Francji kontroli nad Madagaskarem... jednak fakt ten mocno zapisał się w masowej świadomości, chociażby przez powiedzenie *"Żydzi na Madagaskar"*.

Polska nie starała się o kontrolę nad Madagaskarem, najwyżej o status kondominium i to tylko w odniesieniu do terenów, na których osiedlaliby się polscy Żydzi. Jest prawdą, że Madagaskar współczesnym Polakom kojarzy się głównie z hasłem *"Żydzi na Madagaskar"* ale tylko dlatego, że sprawę tę omawia się po dziś dzień w tematyce polsko-żydowskiej. Tymczasem Madagaskar miał być również terenem osadnictwa etnicznie polskiego. Głównie temu celowi służyć miała zorganizowana w 1937 roku rządowa wyprawa na Madagaskar Komisji Studiów pod kierunkiem mjr Mieczysława Lepeckiego. Komisja miała zbadać warunki ewentualnej kolonizacji i osadnictwa polskiego. Wytypowano miejscowość górską Ankanazina jako cel polskiej akcji osadniczej. Owocem tej podróży była książka Lepeckiego "Madagaskar, ludzie, kultura i kolonizacja". Już po wojnie Lepecki wydał książkę „Maurycy August Beniowski. Zdobycyca Madagaskaru” (Warszawa 1961).

Na Madagaskarze był również w 1937 roku znany już wówczas pisarz i podróżnik Arkady Fiedler, a owocem jego podróży była książka "Jutro na Madagaskar" (1939). Miała ona zachęcać Polaków do emigracji na Madagaskar. Już po II wojnie światowej wydał dwie inne książki o tematyce madagaskarskiej: "Gorąca wieś Ambinanitelo" (1953) i "Wyspa kochających lemurów" (1957). Fiedler ponownie wybrał się na Madagaskar na przełomie 1965-66 roku. Po tej podróży dał Polakom książkę "Madagaskar okrutny czarodziej" (1969).

Daleki, gorący, afrykański Madagaskar nie przyciągał jednak Polaków. Po 1936 roku osiedliła się tam jedynie grupa prawdziwych pionierów - raptem kilkanaście rodzin. To o nich barwnie pisał Arkady Fiedler w książce "Jutro na Madagaskar":

*"Serce rośnie gdy o nich myśleć. Spisali się gracko. Złożyli dowód, że z łagodnych pól polskich i z łaskawego klimatu można przenieść i gdzie indziej twardą krzepę i junacką ochotę. Tu, na Madagaskarze, obce słońce nie pieści, obca ręka nie głaska. Tu łatwiej paść niż stać. A oni stanęli mocno. Zawistną łapę Greków strzepnęli. Hindusów wzięli za mordę, Malgaszów pozyskali, wodę*

*na swój młyn skierowali, los skłonili do uśmiechu; od Greków i Hindusów wymusili uznanie, od Francuzów przyjaźń. I chwałą jeszcze gorące słońce, że rafie płodzi i pracują bez wytchnienia, dzielne lechickie zuchy".*

Polscy osadnicy zaskarбили sobie przyjaźń lokalnych Francuzów, ale nie Paryża. A wszystko przez próbę osiedlania na Madagaskarze również polskich Żydów - i to w większej, czy nawet bardzo dużej, liczbie. Plan emigracji pewnej liczby polskich Żydów na Madagaskar popierali niektórzy czołowi działacze żydowscy w Polsce. Pod koniec 1938 roku powstał nawet "Żydowski Komitet do spraw Kolonizacji" z Mojżeszem Schorrem na czele. W jego skład weszła również część ugrupowań syjonistycznych (J. Tomaszewski).

Rząd polski starał się zainteresować tą sprawą francuskiego ministra Delbosa. Jednak obecność tego tematu w polskiej debacie i mediach najpierw polskich, a potem również i francuskich, szybko sprowokowała reakcję francuskiej opinii publicznej. Hasła w rodzaju "*Madagaskar kolonią polską? Nigdy!*" czy "*Nie chcemy polskich Żydów*", które pojawiły się w prasie francuskiej, szybko uniemożliwiły jakąkolwiek kontynuację projektu ("Rok Polski na Madagaskarze 2006"). - Ten przykry fakt należy dzisiaj do historii antysemityzmu francuskiego.

W celach naukowych podróżował w latach 1938-39 po północnym Madagaskarze znany taternik i alpinista polski, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Rolniczej w Krakowie, Jan Kiełpiński (1900-1985); wszedł m.in. na kilka szczytów. Wyniki podróży i studiów naukowych, odbytych w 1938 roku, zatytułowane "Ankaizina", opublikował w "Przeglądzie Geograficznym" 1947 nr 3-4.

II wojna światowa przekreśliła nie tylko plany emigracji Polaków na Madagaskar, ale również praktycznie uniemożliwiła Polakom w kraju jakikolwiek kontakt z tą wyspą na wiele lat; także podczas sprawowania władzy w Polsce przez podległych Moskwie komunistów (1945-89). Stosunki dyplomatyczne między obu państwami na szczeblu ambasad zostały nawiązane dopiero w listopadzie 1973, gdy rządy w Republice Malgaskiej objęła lewicowa Partia Kongresu Niepodległości Madagaskaru. Do dziś dnia nie ma jednak ambasady polskiej w Tananariwie i malgaskiej w Warszawie. Interesy Polski w Republice Malgaskiej reprezentował najpierw ambasador w Senegal, potem w Tanzanii, a następnie w Kenii, interesy Madagaskaru w Polsce - ambasada w Moskwie, potem w Paryżu i ponownie w Moskwie. Obecnie, od 2002 roku, ambasador RP w Nairobi (Kenia) Wojciech Jasiński jest akredytowany także na Madagaskarze. W stolicy Republiki Malgaskiej Tananariwie jest Konsulat RP.

Chociaż Polska i Madagaskar nawiązały stosunki dyplomatyczne dopiero w listopadzie w 1973 roku, to już 22 czerwca 1964 roku Polska i Madagaskar zawarły pierwszą 3-letnią umowę handlową. W 1964 roku wartość importu Madagaskaru z Polski wynosiła 101,5 mln franków malgaskich (ok. 400 tys. \$US), eksportu do Polski 42,5 mln. Wymiana handlowa między obu państwami po dziś dzień jest minimalna, chociaż w 1973 roku rządy obu państw uzgodniły, że będą zmierzać do umocnienia i rozszerzenia obopólnie korzystnej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie handlu i żeglugi. W październiku 1978 roku przebywał w Polsce min. transportu, zaopatrzenia i turystyki J. Bemananjara, który podpisał porozumienie o współpracy w dziedzinie komunikacji lotniczej oraz rozpatrzono możliwości udziału Polski w inwestycjach na terenie Madagaskaru. W czerwcu 1979 roku podpisano kontrakt na udział Polski w budowie kopalni węgla w Sakoa. Zmiana ustroju w Polsce przy utrwalającym się ubóstwie Madagaskaru nic nie wpłynęła na relacje polsko-malgaskie.

Jak już wspominałem, kontakty Polaków z Madagaskarem były w okresie PRL-u minimalne. Kilku dyplomatów i dziennikarzy oraz grupa misjonarzy i kilka przypadkowych osób - to chyba



wszystko. Dopiero upadek komunizmu w Polsce w 1989 roku umożliwił większe kontakty Polaków z tą wyspą. Dzisiaj nie tylko przyjeżdża tu z roku na rok coraz więcej polskich obywateli i turystów (choć wciąż są to małe liczby), ale również osiedliło się tu na stałe trochę Polaków. Mieszka ich tu ok. 80 osób, głównie misjonarzy - zakonnicy i siostry zakonne, mieszkający w różnych rejonach wyspy. Ze świeckich bodajże najbardziej znanym Polakiem na Madagaskarze jest dr Zbigniew Kasprzyk, który mieszka tu od dwudziestu lat i prowadzi kilka firm, zajmujących się rybołówstwem i hodowlą krewetek. Dr Kasprzyk jest również konsulem honorowym RP w Antananarivo. Od dwudziestu lat mieszka tu także Albert Zięba, nauczyciel plastyki w liceum francuskim w stolicy kraju, dusza polskiego towarzystwa; myśli zresztą o założeniu stowarzyszenia polskiego; 1 maja 2006 roku odbyło się w tej sprawie spotkanie polskiej społeczności, mieszkającej w Antananarivo. Warszawianka Aneta, mieszkająca tu od 2004 roku, jest zatrudniona w dziale marketingu Coca-Coli. *"Wszyscy myślą o Polsce i za nią tęsknią, aczkolwiek z różnych powodów i często nie potrafią sprecyzować dokładnie, czego im brakuje"* ("Rok Polski na Madagaskarze 2006").

Z Madagaskarem związani byli przejściowo i inni Polacy, jak np. prawnik, menadżer i działacz gospodarczo-handlowy Adam Łukasz Kuźmich, który w latach 1988-90 był doradcą ekonomicznym i handlowym przy tworzeniu nowych struktur zarządzania i uczestnik programu rządu malgaskiego, dotyczącego zmniejszenia bezrobocia wśród kobiet, czy ekspert ds. rolnictwa i ochrony środowiska Iwo Morawski, który w latach 90. był pracownikiem międzynarodowej organizacji FAO na Madagaskarze.

W dniach 28-30 kwietnia 2006 roku w budynku Centrum Sztuki i Archeologii w Antananarivo odbyła się chyba pierwsza w dziejach Madagaskaru i stosunków polsko-malgaskich polska impreza kulturalna - Wystawa Młodej Sztuki Polskiej, zrealizowana dzięki pomocy Galerii "Atlas Sztuki" w Łodzi.

W Muzeum w Tananariwie jest obraz czy nawet obrazy polskiego malarza, portrecisty Włodzimierza Terlikowskiego (1873-1951), wychowanka Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Ciekawe jak tam trafiły. Wiem, że Terlikowski dużo podróżował, ale nie czytałem nigdzie, że był na Madagaskarze. A może jednak był?

Polski jacht „Maria” (armator Ludomir Mączka) od sierpnia 1999 do sierpnia 2003 roku odbywał swój drugi rejs dookoła świata. Celem wyprawy, oprócz wyczynu żeglarskiego, było zebranie zbiorów muzealnych (geologicznych, przyrodniczych i etnograficznych) oraz prowadzenie badań naukowych w zakresie przyrody morza. W 30 krajach jacht zawinął do kilkudziesięciu portów morskich. Trasa jej podróży wiodła szlakiem Magellana przez Wyspy Zielonego Przylądka, Montevideo, Cieśninę Magellana, Kanały Patagonii, Castro, Validivia, Wyspę Robinsona Cruzoa, Armada de Chile, archipelagi: San Juan Fernandez, Markizy, Samoa i Tonga, Nową Zelandię (Auckland), Wielką Rafę Australijską, Cieśninę Torresa, Komory, Madagaskar, Durban, Przylądek Dobrej Nadziei, wyspę Św. Heleny, wyspy Fernando de Noronha, wyspy Salut (Gujana Francuska), Barbados na Karaibach i Azory z powrotem do Polski. W załodze jachtu był m.in. Maciej Krzeptowski (ur. 1938), biolog, żeglarz, podróżnik, który zbierał zbiory muzealne, zapewne również na Madagaskarze.

W ostatnich latach aż trzech znanych dziennikarzy i podróżników wichry zagnały na Madagaskar: Waldemara Borka, dziennikarza, dokumentalistę, podróżnika i fotografa, który wydał książkę „Madagaskar”, wyróżniona nagrodą Arkadego Fiedlera, *Bursztynowy Motyl*, 1996); Piotra Trybalskiego, dziennikarza, podróżnika i fotografa oraz organizator wypraw o charakterze

ekspedycyjnym, współorganizatora m.in. wyprawy "Totale Sun Eclipse 2001" na Madagaskar; Marcina Jamkowskiego, dziennikarza, podróżnika, fotografika i filmowca, w latach 2002-2006 związanego z "National Geographic Polska" (m.in. redaktor naczelny) oraz kierownika polskiej edycji dwumiesięcznika "National Geographic Traveler", który brał udział w wyprawie wspinaczkowej na Madagaskar.

Wcześniej, bo w latach 80. był na Madagaskarze bardzo znany podróżnik-pisarz Olgierd Budrewicz. Swoją podróż po wyspie opisał w książce „Madagaskar pełen tajemnic” (1986).

Również coraz więcej polskich geografów, miłośników przyrody i alpinistów oraz turystów, szukających wielkiej przygody, przyjeżdża na Madagaskar. Np. wspinacze Jacek Kudłaty i Mateusz Kilarz brali udział w "Campus Explorers 2005" w Dolinie Papug na północy Madagaskaru, gdzie pozostawili po sobie siedem nowych dróg w dwóch nowoodkrytych i nazwanych sektorach: Black Jack Canyon i Bloc Age, a następnie w Dolinie Tsaranoro, gdzie ściana Cucumber Flying Circus to droga Polaków (Marcin Jamkowski i Michał Zieliński), przebyta w 2000 roku, która ma zaledwie 2 powtórzenia i żadnego w OS-ie. Natomiast Tomasz Samitowski, działając w zespole, poprowadził nowe drogi w wielkich ścianach górskich Madagaskaru. Z kolei w czerwcu 2001 roku ruszyła wyprawa na Madagaskar, zorganizowana przez Onet.pl i Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne z Niepołomic. Celem wyprawy była obserwacja całkowitego zaćmienia Słońca oraz tramping po południowej i wschodniej części wyspy.

Polskie biuro podróży ŚwiatPodróży.pl organizuje wycieczki na Madagaskar. Np. wycieczka, zorganizowana w dniach 16-28 sierpnia 2006 roku, oferowała jej uczestnikom zwiedzenie stolicy kraju - Antananarivo (m.in. ruin pałacu królewskiego, ogrodów botanicznego i zoologicznego), stacji klimatycznej Antsirabe, znanej z wyrobu rzeźb ludowych miejscowości Ambositra, miasta Fianarantsoa, urokliwego miasteczka Ambalavao wśród winnic, pól papirusowych, niezwykłych grot i formacji górskich, spacer po lesie Tsaranoro, w którym żyją lemury, masywu Isolo wraz z parkiem narodowym, Tulearu, lasu baobabów Zombitse, zwiedzanie grobów Mohafaly, Nosy Ve - małej piaszczystej wysepki, częściowo pokrytej buszem, gdzie można dostrzec słynnego tropikalnego ptaka o czerwonym ogonie.

\* \* \*

Osobną kartę w dziejach Polaków na Madagaskarze stanowi praca misyjna polskiego Kościoła katolickiego. Spośród bardzo wielu polskich misjonarzy, pracujących na Madagaskarze, najbardziej znanym jest jezuita, o. Jan Beyzym (1850-1912), beatyfikowany - wyniesiony na ołtarze - przez papieża Jana Pawła II w Krakowie 18 sierpnia 2002 roku. W 1899 roku o. Beyzym poświęcił się pracy wśród trędowatych na Madagaskarze, najpierw w bardzo trudnych warunkach w państwowym leprozorium w Ambahiwuraka koło Antananarivo, a od 1902 roku w Ambatuwuri koło Marany, w krainie Betsileo, gdzie za ofiary zebrane w Polsce wybudował szpital (ukończony w 1911 roku) dla ok. 200 trędowatych, którym kierował do końca życia; zmarł zarażony trędem. Szpital ten p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje do dziś. O. Beyzym stworzył pionierskie dzieło, które uczyniło go prekursorem współczesnej opieki nad trędowatymi, a jednocześnie z ewangelicznym zapałem i poświęceniem służył tym nieszczęsnym ludziom. Jego listy z Madagaskaru, zebrane przez ks. M. Czerwińskiego, ukazały się w zbiorze pt. "Listy o. Jana Beyzyma TJ, apostoła trędowatych na Madagaskarze" (Kraków, wyd. 5 1927). Jest w nich mowa nie tylko o jego pracy wśród trędowatych, ich warunkach życia i zwyczajach, ale również wiadomości o Madagaskarze i jego mieszkańcach. O. Beyzym zmarł w Maranie 2 października

1912 roku i został pochowany w kaplicy szpitalnej. Jego kości z prawego ramienia - jako relikwie - znajdują się w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie.

Pod redakcją jezuitę, misjologa i hagiografa Marcina Czermińskiego wyszły w Krakowie pierwsze 4 wydania „Listów o. Beyzyma” (1900, 1901, 1902 i 1904). Poza tym o. Czermiński wydał książkę „O. Jan Beyzym TJ i trędowaci na Madagaskarze” (Kraków 1900) oraz zajmował się sprawami misji katolickich na Madagaskarze jak i samą wyspą, drukując w „Misjach Katolickich” i.in. artykuły: „Zatarg o Madagaskar” (1895) i „Stan obecny na Madagaskarze” (1897).

Przed I wojną światową pracowali na misjach na Madagaskarze inni Polacy: siostra szarytka Małgorzata Pokrywka oraz saletyni: o. Jan Helpa, Władysław Czosnek i Józef Ryma. Jednak najczęściej polskich misjonarzy z różnych zgromadzeń zakonnych udało się do pracy na Madagaskar w ostatnich 30 latach. Każdy z nich ma pod opieką rozległy teren. Do niektórych wiosek dostać się można tylko pieszo, pokonując wiele kilometrów. Misjonarze są przede wszystkim kapłanami, ale także lekarzami i nauczycielami. Wędrując od wioski do wioski, muszą mieć ze sobą podręczną apteczkę, aby udzielać doraźnej pomocy medycznej. Nieraz pełnią też rolę "dziennikarzy", informując ludzi o wydarzeniach w okolicy i w kraju. W stolicy jest dwóch polskich misjonarzy: ks. Marek pracuje jako kapelan w szpitalu, natomiast ks. Krzysztof pracuje w kurii biskupiej.

Na Madagaskarze przez trzy lata pracował Jerzy Kępiński OssT, polski zakonnik - trynitarz, gdzie opiekował się parafią liczącą 12 tysięcy kilometrów kwadratowych i 30 tysięcy mieszkańców. W 1986 roku, w trzechsetną rocznicę sprowadzenia zakonu do Polski, dostał polecenie jego reaktywacji i wrócił do Polski, odnawiając zakon.

1 stycznia 2006 pracowało na Madagaskarze 62 polskich misjonarzy z kilku zgromadzeń zakonnych, w tym 53 zakonników i 8 sióstr zakonnych. Najwięcej pracuje tu oblatów. Delegatura Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej Polskiej Prowincji na Madagaskarze stanowi 55 oblatów - 27 ojców, 3 braci i 25 kleryków.

W 2001 roku papież Jan Paweł II mianował misjonarza polskiego ze zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, ks. Zygmunta Robaszkiewicza (ur. 1958,) biskupem diecezji Morombe.

Wielkim wydarzeniem w życiu malgaskiego Kościoła katolickiego była pielgrzymka apostolska na wyspę "polskiego" papieża Jana Pawła II w kwietniu 1989 roku. *"Na stadionie w Fianarantsoa przewodniczył mszy św., która zgromadziła ponad 100 tys. wiernych. Papież-Polak nie krył wzruszenia z powodu odwiedzin diecezji, w której swoją posługę odrzuconym sprawował polski misjonarz. "Jestem szczęśliwy, że celebruję przed krzyżem i obrazem naszej Pani Częstochowskiej, który przywiózł on do Marany, i że ofiaruję Najświętszą Ofiarę, używając jego kielicha" - powiedział Jan Paweł II. I dodał: "Jesteśmy wdzięczni o. Beyzymowi za oddanie całej swej energii i całej swej miłości na służbę trędowatym". A potem Ojciec Święty udzielił Komunii św. grupie trędowatych i przekazał chorym w Maranie 200 różańców i znaczną ofiarę pieniężną"* (nasza-arka.pl).

Bł. o. Jan Beyzym TJ jest tym zwornikiem, który najbardziej łączy narody polski i malgaski, szczególnie katolików w obu krajach.